

Z wroga — przyjaciel.

Bohaterskie walki, jakie staczali w ciągu lat trzech oniemi Boerowie z Anglikami, zdawały się zapowiadać, że Anglicy, zostawszy zwycięzcami, dadzą uczuć swą przewagę zwyciężonym. Tymcza-



Z wroga przyjaciel: Głośny bohater i wódz boerski Ludwik Botha, obecnie prezydent ministrów w Transwaalu

sem stało się inaczej. Mężowie stanu Wielkiej Brytanii, kierując się wrodzonym taktem i rozumem politycznym, nadali podbitej Rzeczypospolitej południowo afrykańskiej, Transwaalowi, bardzo obszerną autonomię. I nie dość na tem, bo na czele gabinetu tej kolonii stanął były generał boerski, Ludwik Botha, zastępca głównodowodzącego generała Jouberta, a zwycięzca w krwawych bitwach pod Colenso i Spionskop, którego portret podajemy w dzisiejszym numerze.

To wspałałomyślne postępowanie Anglików nasuwa mimowoli porównanie co do postępowania innych rządów w analogicznych wypadkach.

I tak: dziennik „Russkija Wiedomosti“, omawiając ostatnie wybory, dokonane w Transwaalu, pisze między innymi:

„Wybory w Transwaalu są bardzo interesujące. Zaledwie upłynęło 4½ roku od chwili, gdy w Afryce południowej ukończyła się wojna, której

wynikiem był ostateczny podbój Rzeczypospolitej transwaalskiej i przyłączenie jej jako kolonii angielskiej do metropolii. — Anglia uspokaja ją zupełnie przez nadanie szerokiej i zupełnej autonomii. Na czele parlamentu stoją ministrowie: Botha, Smuts, de Villers i inni wodzowie powstania. Aby dać czytelnikowi rosyjskiemu konkretniejsze wyobrażenie o tem, co się obecnie dzieje w Transwaalu, pozwolimy sobie narysować następujący obrazek. Oto np. Polska w 1868 r., t. j. w cztery lata po powstaniu, otrzymuje taką autonomię, jaką mają Węgrzy w Austrii. Następują wybory bez żadnego nacisku ze strony rządu. Polacy posyłają do swego sejmku większość narodową i stosownie do tego ministrami zostają Mierosławski, Majewski, Krzemiński i inni doradcy lub członkowie rządu, narodowego“.

Do powyższych słów rosyjskiego dziennika możemy dodać od siebie tę uwagę, że rząd rosyjski z pewnością nie miałby powodu żałować, gdyby względem Polaków trzymał się podobnego systemu postępowania, jakiego Anglicy chwycili się wobec pobitych Boerów. Dziś bowiem z ich największego wroga stał się lojalnym poddanym króla Edwarda generał Ludwik Botha.

Śmierć pod kołami pociągu.

(Do ilustracji na stronie 4).

Ostatnie tygodnie obfitowały w wypadki nieszczęśliwe zwłaszcza na kolejach galicyjskich. Na różnych liniach zginęło w ciągu niewielu dni aż kilkoro ludzi. Do jednego z takich wypadków tragicznych załączamy 3 zdjęcia fotograficzne naoczego świadka. Katastrofa zdarzyła się w czwartek ubiegły o pierwszej po południu przy słonecznej pogodzie między Chabówką a Jordanowem. Pociąg, dążący z Zakopanego do Krakowa, przystanął nagle w szczerem polu, co wywołało zaniepokojenie wśród podróżnych. Jak widać właśnie na jednej z naszych rycin, wychyliło się mnóstwo głów z okien wagonów, a jedne po drugich zaczęły się

drzwi otwierać i pasażerowie zasypywali konduktorów pytaniami, co zaszło. Okazało się, że pociąg przejechał nieznajomą kobietę. Istotnie kierownik pociągu znalazł na plancie zwłoki nieszczęśliwej z ranami na karku i rękach. Była to młoda, może 20 kilka lat licząca góralka, jak można było wnosić, zasobna gospodyni wiejska z okolicy. Zapewne miała głowę zawiniętą grubą chustką, skutkiem czego nie dosłyszała poza sobą nadjeżdżającego pociągu. Ponieważ było to na zakręcie, maszynista nie mógł zauważyć idącej i lokomotywa wpadła na nią w biegu. Pług, (znajdujący się stale zimą przy górskich pociągach) odrzucił ją na bok, lecz ubranie zaczęło się o blachę, wobec czego lokomotywa wlokła nieszczęsną kilkaset metrów dalej i zabiła. Prócz potarganej odzieży, stwierdzono bowiem przy oględzinach zwłok nieznajomej, iż jedna strona twarzy była otłuszczona i poczerniała, druga zaś pokrwawiona. Zdjęto z głowy



Pierwsze domy urzędnicze w Krakowie, projektowane i wykonane przez architekta Romana Bandurskiego.

góralki chustkę i okryto nią zwłoki, które pozostawiono w tym stanie — jak widać na naszej rycinie — do zejścia na miejsce komisji. Tymczasem zaś prowadzący pociąg spisał protokół przy zwłokach. Chwilę tę również uprzytomnia trzecia z naszych fotografii, a zawdzięczamy je uprzejmości jednego z podróżnych, p. S. S. z Zakopanego, który przy tem smutnem zdarzeniu skorzystał ze swego aparatu amatorskiego.

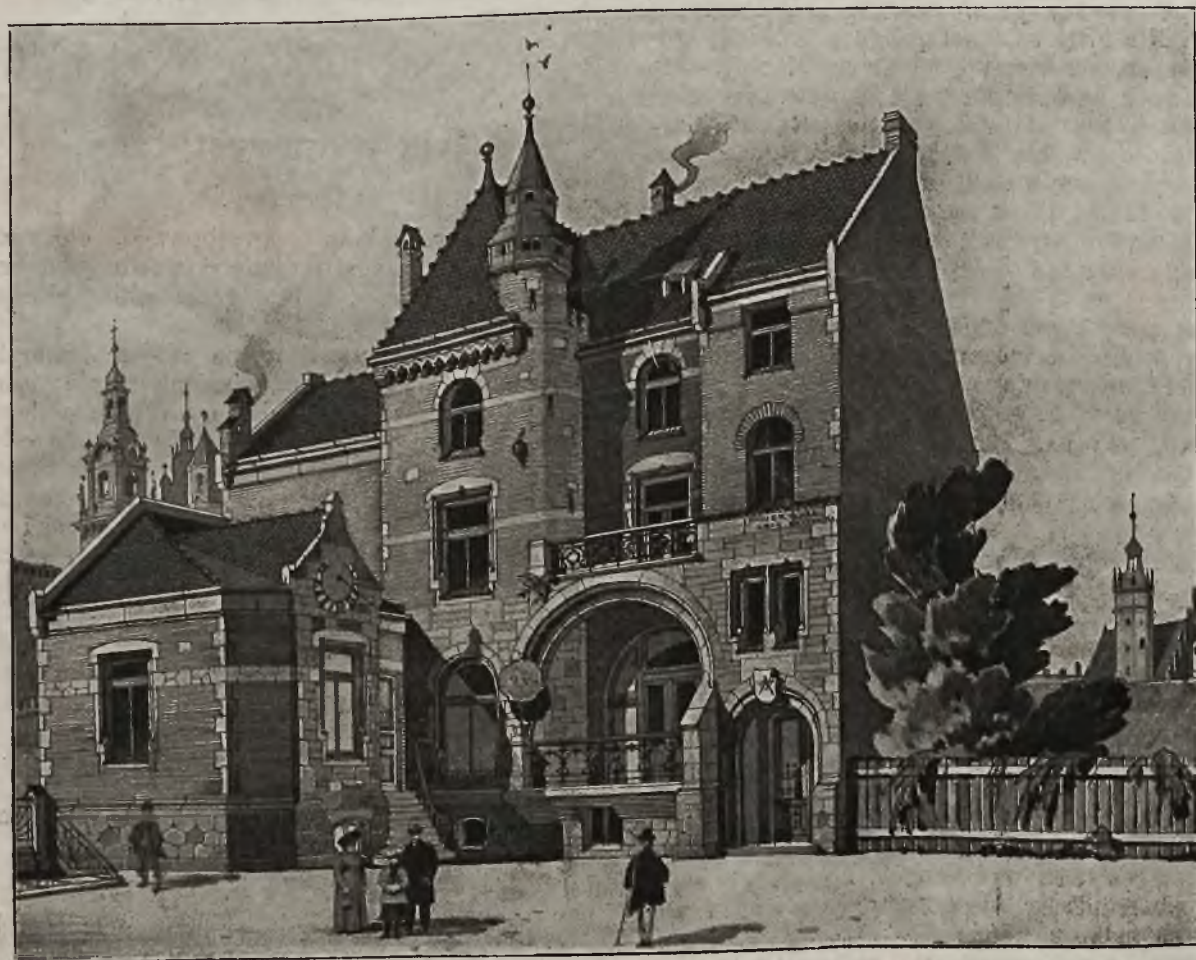
Pierwsze domy urzędnicze w Krakowie.

Wzrastająca drożyzna mieszkań, drożyzna, która się daje odczuć przedewszystkiem jednostkom ekonomicznie słabym, pobudziła i nasze społeczeństwo do zrzeszania się i do podjęcia wspólnymi siłami niemożliwej dla jednostki walki z drożyzną mieszkań.

Z inicjatywy prywatnej dra Stanisława Liebermana powstało z końcem roku 1905 pierwsze w Galicyi Towarzystwo budowlane urzędnicze na samopomocy oparte i na zysk nieobliczone. Założenie Stowarzyszenia powitano, jak zawsze u nas, z pewną nieufnością. Najbardziej życzliwi zajęli wyczekujące stanowisko. Cóż można zrobić z kwotą udziałową tylko 100 koron wynoszącą — pytali się jedni; wnukowie doczekają się owoców tej wzorowej pracy — mówili drudzy. Stowarzyszenie jednak nie ustawało w pracy i wbrew oczekiwaniu sceptyków, już po kilku miesiącach doczekano się owoców.

Stowarzyszenie zakupiło znaczny kompleks gruntów w Podgórzu, a w Dębnikach wybudowano przy ulicy Podgórskiej dwa piętrowe domy mieszkalne dla czterech rodzin.

Domy te projektowane i wykonane przez powszechnie cenionego i wielokrotnie na konkursach odznaczonego architekta p. Romana Bandurskiego, to nie nasze wstęne koszały, to tanie, a jak widać na załączonych rycinach, pełne smaku artystycznego i z wszelkim nowoczesnym komfortem urządzone wille, wśród zieleni i ogrodów.



Pierwsze domy urzędnicze w Krakowie, na Dębnikach, projektowane i wykonane przez architekta R. Bandurskiego.